

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N<sup>er.</sup> 24.

25. lutego 1840.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości Zagraniczne:** Hiszpanija. — Anglija: Zaślubiny Królowej. — Rozprawy parlamentu. — Zbliżenie się ku Francji. — Z Czerkasyi. — Francya: Nowa pod Belidą kłeska Arabów. — Państwo Papięzkie. — Szwecyja i Norwegija: Zagajenie Sejmu. — Zwycięstwo opozycyi. — Rossyja. — Turcyja: Słabość Chosrewa Baszy. — Chiny: Starcie się z Anglikami. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Olomuniec. — Wiedeń. — Londyn. — (*Dodatek nadzwyczajny.*) Piłsú kopopna wody nieprzepuszczająca. — Doniosłość rac, szczególnież kongrewskich. — Dzielna trucizna na szczury, myszy i karaczany.

## Wiadomości zagraniczne.

### Hiszpanija.

*Phare des Pyrénées* donosi podług listów z Saragossy pod dniem 1. lutego, że działania przeciw Segurze miały się d. 8go rozpocząć, a ciężka artyleryja miała d. 4go wyruszyć. Wozy przeznaczone transportować prowiant do Mas de las Matas (głównej kwatery *Espartera*) mają na przyszłość zwrócić się ku Muniessa, ponieważ magazyny głównej kwatery są dostatecznie napelnione.

Według doniesień z Madrytu z d. 1go lutego, umieszczonych w *Sentinelle des Pyrenees*, głoszą tamże, iż młoda Królowa Izabella, której stan zdrowia od niejakiego czasu obawy wznieca, chce się udać w łagodniejszy klimat do Walencji.

Wiadomości karlistowskie twierdzą, że w pobliżu Santandru utworzyła się gerylada karlistowska, która śród okrzyków: »Niech żyją *Euros!* Precz z konstytucyją!« po okolicy przeciąga. Czołem tej gerylady jest 40. oficerów, którzy pod *Rastorem Andechagą* służyli.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Dodatek do *London-Gazette* z d. 7go lutego wieczorem donosi, że Królowa księcia *Alberta* feldmarszałkiem mianowała.

Książę *Albert* w towarzystwie swojego ojca, swojego starszego brata, lorda *Torington* i pułkownika *Grey*, d. 5go lutego przybył z *Bruxelli* o godzinie 11tej do *Ostendy*, a dnia tegoż wieczorem stanął w *Kalecie*. Dnia 6go z towarzyszami wsiadł na pokład król. angielskiego statku przewozowego *Ariel*, dowodzonego przez komandorów *Johna Hamilton* i *Luke*

*Smithett*, a któremu towarzyszył królewski statek parowy *Firebrand*, pod rozkazami lorda *Clarence Page*. O pół do piątej po południu zawinęli dostojni goście do *Doweru*. Książę dotknięty będąc słabością morską, odłożył do 10. godziny nazajutrz przyjęcie adresu, podanego przez burmistrza na czele magistratu i rady miejskiej *Doweru*. Później przedstawiono mu oficerów załogi.

D. 7go przybył książę *Albert* do *Kanterbury*, przy asystencyi oddziału dragonów gwardyi pod hrabią *Cordigan* i wysiadł w królewskim hotelu *Fountain*. Po południu był na nabożeństwie w katedrze prymasa Anglii.

D. 7go lutego wyszedł program zaślubin Królowej; podaje on porządek, w jakim oba orszaki, oblubieńca i Królowej, do kaplicy udać się mają. Trąby i kotły rozpoczną pochód orszaków; następnie w pierwszym orszaku iść będzie najprzód mistrz obrzędów, dalej kawalerowie dworu księcia i dwaj najwyżsi szambelanowie Królowej, za nimi oblubieniec w towarzystwie swojego ojca i brata, do których się dwór ich przyłączy. Książę zaprowadzony będzie na przeznaczone mu miejsce po lewej stronie ołtarza, a za nim usiądą panujący książę i następca *Sasko-Koburgscy*. Orszak Królowej poprzedzać będzie większa część mężkiego jej dworu, za tym pójdą członkowie rodziny królewskiej w następującym porządku: Księżniczka *Zofija Matylda Gloucester*, księżniczka *Maryja*, księżniczka *Augusta*, książę *Jérzy* i księżna *Cambridge*, księżna *Kent*, księżna *Gloucester*, książę *Cambridge* i książę *Sussex*; za tymi kilku urzędników dworu i lord *Melbourne*; za nim tuż zaraz Królowa w towarzystwie swych wszystkich dam dworu.

)

Sześć yeomenów gwardyi zakończą pochód. Królowa zajmie miejsce po prawej stronie ołtarza, a po odbytych obrzędzie zaślubin obojdzaki wrócą do pałacu w tym samym porządku jak przybyły, wyjąwszy że książę Albert Królowę prowadzić będzie.

Angielskie ustawodawstwo czyli prawo państwa angielskiego, przedewszystkiem wyraźnie opiewa, że »małżonek« panującej Królowej Anglii jest jej poddany, i uważając z tego stonunku, wszystko do niego także da się zastosować, co do innych poddanych monarchii zastosowaniem bywa. Małżonek Królowej może być przeto względem niej winnym nawet zdrady stanu \*); wszelako w przypadku niewierności nie podlega ustawom, podług których (jak u p. małżonka Henryka VIII.) Królowa sądzona była: ponieważ wiarołomność jego nie miałyby pod względem sukcesyi takich skutków, jak wiarołomność jego małżonki. — Ostatnie zamęście Królowej angielskiej, zdarzone w dziejach, a podobne do terażniejszego, było Królowej Anny z Jé r z y m Królewiczem Duńskim, synem Króla Fryderyka IV. a bratem Króla Krystyjana VI. Zamęście Królowej Anny \*\*) stało się na długo przed jej na tron wstąpieniem, które dnia 8go marca roku 1702 przypadło; małżeństwo to było bezdzietnem, którego okoliczność stała się powodem do następstwa domu hanowerskiego na tron Anglii. — Książę Jé r z y, który zaraz po wstąpieniu na tron Królowej, mianowany został wodzem naczelnym angielskiej tak lądowej jakoteż morskiej siły, otrzymał od parlamentu, uchwałą z d. 3go grudnia r. 1703, rocznej pensyi 100,000 funt. ster. na przypadek gdyby przeżył Królowę, co jednak nie nastąpiło.

Trzy wyżrzeczone w orszaku Królowej książeczki otrzymają jako družki każda z osobna, według wyraźnej woli Królowej zrobioną iglicę, w postaci ptaszka, złożonego z samych turkusów. Oczy ma z rubinów, dziobek z dyamentu, szpony z szczerzego złota, a reszta jest z pereł największej wartości. Pieczętarz Wyn n wyrzył nader podobny wizerunek Królowej. Ma on cwiórcę cała w przecięciu. Podług stępu tego wybito złote medale, na których przez szkło powiększające widać rysy Królowej, jak najdelikatniej zrobione. Medale te w pierścieniu oprawne przeznaczyła Królowa do rozdawania w dniu swych zaślubin.

W pismach londyńskich z dnia 11go lutego (które w Wiédniu przez nadzwyczajną sposob-

\*) Blackstone Vol. 1. pag. 222. wydanie z r. 1809.

\*\*) Urodzona d. 6go lutego r. 1665, zamężnia d. 28. lipca r. 1683.

ność d. 19go lutego otrzymano) zawarte jest obszernie opisanie uroczystości zaślubin Królowej Anglii z Księciem Albertem Sasko - Koburgsko - Gothajskim, odbytej dniami wprzód o godzinie pół do drugiej po południu przez Arcybiskupa kateburskiego w królewskiej kaplicy pałacu St. James. Wieczorem miasto Londyn było jak najwspaniałej oświetlone.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 6. lutego hrabia Aberdeen przedłożył próby ze Szkocyi przeciw ponawianym usiłowaniom narzucania księży gminom. Lord Melbourne oświadczył, że sprawa ta zostaje właśnie pod rozpoznaniem rządu. — Następnie hrabia Errol udzielił izbie odpowiedzi Królowej na adres, podany przez izbę wyższą na wniosek biskupa exsterskiego, pod względem socyjalizmu i niemoralnych książek. Wyrażono w adresie, że co się dotyczy wspomnianych w nim ważnych przedmiotów, badanie przedsięwziętę będzie, i że lordowie jakoteż kraj spuszczać się na postanowienie Królowej, celem utłumienia wszelkich religii i moralności szkodliwych nauk. — Bil o dotacyi księcia Alberta przeszedł przez wszystkie koleje, ponieważ porządek dzienny z tego powodu zawieszono. — Wszczęła się potem rozprawa o statucie Królowej Elżbiety, nakazującym bezżenność tym wszystkim, którzy mają stopnie doktorskie w uniwersytecie dublińskim. Margrabia Normanby uczynił uwagę, że jest zamiarem rządu nakazać przejrzanie pomienionego statutu. — Lord Colchester wniósł następnie, ażeby izbie przedłożone były potrzebne wiadomości o stanie obecnym angielskiej marynarki i obrony brzegów, z czego, jak mniemał, okaże się, jak to wszystko na niskim zostaje stopniu. Wniosłodawca rzekł między innemi: »Słabość nasza wiadoma jest obcym mocarstwom. Nasza siła morska w Anglii składa się teraz tylko z trzech okrętów strażniczych o 120 działach, mających część trzecią swęj osady w oficerach, majtkach i żołnierzach morskich, a przeto nie będących w stanie dania istotnego odporu nieprzyjacielowi, któryby się do naszych brzegów wdzierał.« — Hrabia Minto, pierwszy lord admiralicyi, odpowiadając na to, rzekł między innemi: »Anglija nie ma wprawdzie 28 okrętów liniowych na morzu Bałtyckiem, ani 10 do 12 okrętów liniowych na Czarném morzu, jak Rossyja; ale nie slyszalem jeszcze, ażeby ktoś w pokoju i w czasie, gdy o niebezpieczeństwach inwazyi ani pomyśleć można, mógł utrzymywać, że jest koniecznością mieć taką siłę, któraby wszelkim urojonym zamachom opór stawić mogła. Zarzucają nam, że

Francja ma wielką marynarkę, ale czyż to usprawiedliwia bojaźń niebezpieczeństw, mogących pochodzić od tego państwa, kiedy z niemi wspólnie działamy? — Po przemówieniu jeszcze hrabiego Hardwicke w duchu wnioskodawcy, a lorda Melbourne w obronie rządu, lord Colchester do tyła ustąpił ministrom, że cofnął część swego wniosku, poczem na przedłożenie papierów wyświecających siłę marynarki zezwolono.

Na posiedzenie izby niższej d. 6. lutego, p. Howard, adwokat Stockdale, stawiał się znowu przed krótki izby i na wniosek lorda John Russell uznana go izba 147 głosami przeciw 45 winnym nowego nadwerężenia jej przywilejów, ponieważ imieniem pana Stockdale wydał drugi proces drukarzowi izby niższej. Następnie wniosek ministra, ażeby p. Howard był za to do więzienia w Newgate zaprowadzony, przyjęto 140 głosami przeciw 46, przeto znaczną większością 103 głosów. Lord John Russell oświadczył następnie, że aby sprawiedliwie postąpić, więc także pana Stockdale, będącego w więzieniu izby, do Newgate odesłać należy. W końcu Sir J. Hobhouse wniosł, ażeby podobnie jak w izbie wyższej, głosowano także na adres podziękowania dla armii indyjskiej, za tak zręcznie i szczęśliwie wykonaną wyprawę do Kabulu. Izba przyjęła wniosek ten wśród powszechnych oklasków.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 7go lutego dano królewskie zezwolenie na bil o apanażu i naturalizacji księcia Alberta. Izba z powodu zaślubin Królowej odroczyła się do d. 11go lutego. — Na posiedzeniu izby niższej z dnia powyższego, toczono dalej obrady nad wnioskiem pana Darby o wypuszczenie szeryfów. W ciągu rozpraw oświadczył lord John Russell, że sprawa ta drogą ustawodawczą rozstrzygnięta będzie; tym celem lord każeć zajmując się ułożeniem bilu, którym prawa izby wyraźnie oznaczone być mają. Wniosek o uwolnienie szeryfów 165 głosami przeciw 94 odrzucono. Na przedstawienie lorda J. Russell uchwalono dalej, ażeby drukarze izby nie bronili się także przeciw nowemu zaskarzeniu Stockdale, i że ten okazawszy się winnym ciężkiego przekroczenia przynależnych izbie przywilejów, w więzieniu Newgate osadzonym być powinien.

*Globe* ogłasza za bezasadną wiadomość dziennika *Standard*, że hrabia Minto został gubernatorem jeneralnym Indyjów.

Zdaje się prawie jakoby pisma ministerjalne przybierały powoli łagodniejszy, więc więcej pojęliwszy ton względem Francji. Już sposób,

jakim *Morning - Chronicle* mianowanie pana Guizot ambasadorem Anglii (aczkolwiek bardzo dawniejszą politykę jego ganiła) wita teraz jako domniemaną missyję pokoju, i ów zapał, z którym ze względu na mowę pana Thiers, przemawia znowu za angielsko-francuzkiem sprzymierzem, spodziewając się nowej sprzymierzemiu temu pomyślniejszej zmiany w polityce wschodniej francuzkiego rządu, domyślać się każą, iż pracują właśnie nad zbliżeniem się obu gabinetów w tym względzie. Artykuł zaś tej samej gazety z d. 5go lutego, w którym nie tyle zaczepnie przeciw Francji, jak raczej pochwalnie pod względem polityki angielskiej na Wschodzie występuje, przywodzi bardziej jeszcze na ten domysł, że gabinetowi angielskiemu znowu teraz więcej niż od niejakiego czasu zależy na przywróceniu zgody z Francją.

Porucznik Pottinger i Dr. Ritchie przybyli z Heratu. Sprawy tamtejsze nie mają stać najpomyślniej. Wezyr Szachakama, Yarmahmud, rządzi według upodobania; synowie Kamrama uciekli przed nim i zrabowali do szęty przybywającą z Kandaharu karawanę, która majorowi Todd pieniądze i towary wiozła. Yarmahmud, który Szachem Kamramem zupełnie włada, miał oświadczyć majorowi Todd i innym Anglikom, by niezwłocznie Herat opuścili.

*Times* zawiera listy z Czerkasyi sięgające aż do d. 3. listopada; wyrażają w nich między innymi co następuje: »Rossyjanie pod Subesem i Waję dwie wystawili warownie z ziemi, a eskadra, która w październiku Waję opuściła, 25,000 ludzi pod Anapę na ląd wysadziła, którzy inne jeszcze warownie pozakładać mieli. To mieszkańców tych okolice zatrwożyło i już okazywali jakąś skłonność do zawarcia pokoju, gdy sąsiedzi ich oświadczyli, że w tym razie oni większe im jeszcze zadadzą kłeski aniżeli Rossyjanie sami. Wiadomości z południowych stron brzmią pomyślniej dla Czerkasów, gdyż oddział młodzieży ich z Suszy twierdzą jedną szturmem zdobył, artylerzystów i oficerów wszystkich w pień wyciął, a resztę załogi wypędził. Wszakże Czerkasy wkrótce znowu ze zdobytego miejsca ustąpić musieli, kiedy od przyjaciół swoich żadnego nie otrzymywali wsparcia. Rossyjanie obecnie czujność swoją podwoili, aby warownie swoje na przyszłość od takowych napadów zabezpieczyć. W czerwcu i lipcu Czerkasowie walne odbywali zgromadzenie, na którym nową ogłosili księgę praw i 40 obrali urzędników, mających być ustanowionymi nad głównymi rzekami, aby tych, co prawa przekraczają, śledzić i karać.«

### Francya.

*Moniteur* z d. 10. lutego zawiera doniesienie, że p. Guizot, członek izby deputowanych, rozporządzeniem królewskim z dnia poprzedniego, mianowany został w miejsce generała dywizji hrabi Sebastianiego, ambasadorem francuzkim w Anglii.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 6. lutego minister skarbu podał wniosek do ustawy o przedłużeniu do r. 1852 monopolu od tytoniu.

Na posiedzeniu téjże izby d. 10. i 11. lutego naradzano się o rezolucyi pod względem orderu legii honorowój, głosowanej w roku zeszłym przez izbę parów. Blizko połowę przyjętych przez izbę parów artykułów odrzuciła izba deputowanych, a w końcu uszkodzony w ten sposób projekt 158 głosami przeciw 150 przyjęła.

Izba parów na posiedzeniu swoim d. 11. lutego, przyjęła 77 głosami przeciw 42, wniosek do ustawy pod względem repartycji summ, mających być zapłaconemi przez rząd hajtyjski w wykonaniu traktatu z d. 12. lutego 1838. — Zaprojektowana przez komisję do artykułu 5go poprawka, ażeby, gdyby zapłata z Hajty w przynależnym czasie nie nadeszła, skarb państwa takową naprzód zaliczył, została odrzuconą.

Komisya zajmująca się rozbiorem wniosku do ustawy o przemianie rentów, naradzając się przez dwa dni o systemacie zaprojektowanym przez pana Garnier-Pagés: by pięćprocentowe renty w nowe papiéry bez powiększenia kapitału zamienić, odrzuciła ten system czterma głosami przeciw trzem.

Podobna komisya mająca polecenie rozpoznać wniosek do ustawy pod względem dotacyi dla księcia Nemours, przyjęła na posiedzeniu dnia 11. lutego większością głosów zaprojektowaną summę 500,000 franków. Nazajutrz miano naradzać się nad poprawką mniejszości, ażeby na powyższą summę zezwolić tylko przez ciąg rządu terażniejszego Króla.

Broszura pana Cormenin, wyszła pod tytułem: *Timon, questions scandaleuses d'un Jacobin*, doczekała się już trzeciej edycyi. Dwie pierwsze, każda po 10,000 exemplarzy, zostały rozchwycone.

Pewna młoda dama, podejrzana o otrucie swego małżonka, znajduje się pod śledztwem. Jestto pani Laffarge, córka pana Garat, dyrektora banku Francyi. Małżonek jej był właścicielem znacznej hamerni żelaza w Glandier, departamencie *Corrèze*. Pani Laffarge siedzi w więzieniu w Tulles. Słychać, że jest spokojną i zapewnia o swój niewinności.

Dziennik *Elsass* pisze ze Strazburga pod d.

4. lutego: „Na wniosek burmistrza uchwaliła rada gminy tutejszkiej, założyć osadę dla ubogich, zamiast domu poświęconego przytulowi ubóstwa. Chcą się postarać o pozwolenie do wykorczowania lasu, którego grunt użyty być ma na projektowaną osadę. Przychód z wyciętego drzewa przeznaczony ma być w części na wykonanie tego planu.“

Donoszą z Tulonu pod dniem 5. lutego: „Nadeszła wczoraj z-rana depesza telegraficzna nakazała admiralowi, prefektowi morskiemu, ażeby natychmiast wyprawił do Lewantu statek parowy z bardzo nagłemi depeszami do admirała Lalande, i do pana Pontois, ambasadora w Konstantynopolu. Depesze te są tu dzisiaj spodziewane, a przeznaczony na to posłannictwo statek *Phaeton* ma rozkaz, skoro takowe na pokładzie mieć będzie, natychmiast puścić się na morze. *Phaeton* wojenną przybiera postać; oprócz granatników, które ma już, bierze jeszcze cztery inne. Druga depesza telegraficzna nadeszła dzisiaj dla admirała Rosamel. Z wielkim pośpiechem gromadzą prowiant dla dywizyi Lalande. Okręty *Suffren*, *Neptun* i *Algier* wezmą takowy na pokład. Nawet w niedzielę otwarte były warsztaty portowe, by nie odwlekać odplłynienia tych trzech okrętów.“

Marszałek Valée przesłał do ministra wojny raport z dnia 1. lutego, z którego dowiadujemy się, że Arabowie znowu w pobliżu Belidy klęskę ponieśli. *Moniteur* z dnia 9. lutego zawiera z tego raportu, co następuje: „Donosiłem JWPanu, że ważne roboty przedsięwzięto dla wzmocnienia bardziej miasta (Belidy), i dla ubezpieczenia jego okolic. Kalifowie Emira chcieli znieść żołnierzy, zatrudnionych przy tych robotach; atoli roztropne urządzenia generała Duvivier zoweczyły zamach nieprzyjaciela i dano mu nową porządną naukę. W rozprawie téj utraciliśmy 65 w zabitych i rannych. — Roboty odbywano dalej dnia 29go, 30go i 31go, lecz nieprzyjaciel nie śmiał już powtórnie ich przerywać. Okręty z Bony i Oranu nie przybyły, jestem przeto bez wszelkich wiadomości z tych obu prowincyj.“

### Państwo papiężkie.

— Z Rzymu d. 3. lutego. —

Książę Bordaux miał onegdaj zaszczyt, złożyć Papiężowi pożegnanie na uroczystém posłuchaniu. Podróż jego do Florencyi ma pojutrze nastąpić. Tak z nim jakotóż z dworem jego Ojciec Święty jak najuprzejmiej się rozstał. Kardynał sekretarz Stanu i wiele innych znakomitych duchownych osób składało księciu uszanowanie, a wczoraj wieczorem przyjmował tenże w pomieszkaniu swoim liczne towarzystwo.

## Szwecyja i Norwegija.

Król dnia 25go stycznia Sejm mową zagaił. Na mowę Króla wszystkie Stany państwa poje- dyńczo odpowiadały: duchowieństwo przez arcy- biskupa, stan szlachecki przez swego marszałka, a stany miejski i wiejski przez wybranych z grona swojego mowców. — Tak w szlacheckim jakoteż w miejskim stanie dnia 25go przy wyborze ław- ników i elektorów partya opozycyi nad partyją dworu zwycięztwo odniosła.

## Rossyja.

### — Z Petersburga. —

Według najwyższego imiennego rozkazu wy- danego do Rządzącego Senatu, z własnoręcznym J. C. Mości podpisem z dnia 24go grudnia r. z., guberniję Wileńską zamiast teraźniejszych 11, rozkazano podzielić na 10 powiatów, a miasteczka i wsi należące do kassującego się teraz Troic- kiego Powiatu, włączyć do innych powiatów. (G Por.)

## Turcyja.

### — Z Konstantynopola d. 29. stycznia. —

Ośmudziesiątletni Wielki-Wezyr Chosrew Ba- sza zapadł w ciągu upłynionego tygodnia na ga- strychną febrę, która życiu jego niebezpieczeń- stwem zagrażała, lecz już zaczyna przychodzić do zdrowia. Sultan zaszczywiwszy go odwiedzi- niami swój udział mu okazywał.

W radzie Państwa, na której w skutek *Hatty- szeryfu* z Guilhany zajmują się reformami ad- ministracyjnemi, posiedzenia z wielką gorliwością się odbywają.

»Gazeta Państwa Tureckiego» z d. 17go *Sil- kade* 1255 (22go stycznia 1840, zawiera trzy ar- tykuły: 1) O uchyleniu *Itisamu* i *Makataa* (sprzedaży i wydzierżawienia urzędów państwa); 2) o posłannictwie *Kiamil Baszy* do Alexandryi i o tegoż przyjęciu u egipskiego wielkorządcy; nareszcie 3) o mianowaniu Feryka Mustafy Ba- szy Hajmaltanem znajdującój się w Alexandryi floty sultańskiej.

## Chiny.

W Alexandryi otrzymano z Syngapuru następu- jące wiadomości z Chin, dochodzące do dnia 7. listopada: »Pomiędzy angielskimi fregatami *Volage* i *Hyacint* a dwadzieścia dziewięcioma wojennymi dżonkami chińskimi pod Szumpą w zatoce Kantonu zaszła potyczka; pięć dżonków chińskich zatopiono, a jeden wysadzono w po- wietrze, reszta zaś na czele swego admirała *Kwan* umknęła. Potyczka ta powstała z po- wodów następujących: Na żądanie komisarza

*Lin*, kapitan *Elliot* skłonił się dnia 14go października do zawarcia z nim ugody, na mocy której, dopokąd odpowiedź i dalsze rozkazy z Ang- lii nie nadejdą, czego za trzy lub cztery mie- siące się spodziewano, miało być wolno angiels- kim okrętom, będącym za obreębem portu Kan- tonńskiego, wyladowywać w Szumpie swe towary, a natomiast chińskie przyjmować; tudzież z po- wodu zabitego Chińczyka zaprzestać miano wszel- kich nieprzyjacielskich kroków; nakoniec, chiń- skim oficerom pod dozorem angielskich miano dać prawo przetrząsania angielskich okrętów dla zapewnienia się, iż na ich pokładzie żadne się *opium* nie znajduje. — W skutek tej ugody udało się kilku Anglików do Makao, kupcy chiń- scy z Hong wybrali się w drogę do Szumpy i spo- dzięwano się, iż przynajmniej na niejaki czas prawny handel przywróconym zostanie; aż oto *Lin* odmienił nagle swoje zdanie, rozkazał kup- ców z drogi zawrócić, Anglików z Makao wypę- dzić i oznajmił kapitanowi *Elliot*, że jeżeli mu w przeciągu trzech dni zabójcę poległego Chińczyka nie wyda, angielskich okrętów do portu Kantonu nie zawróci, a statków przyjmu- jących towary razem z dwudziestą dwoma wy- gnańcami do Anglii nie odeszle, natenczas wszelką własność angielską branderami zniszczyć rozkaże. Kapitan *Elliot* odebrawszy to oświadczenie, wsiadł na statek *Volage* i wzięwszy z sobą statek *Hyacint* popłynął natychmiast do Szumpy, dla uczynienia w tej mierze przedstawień. Za przy- byciem otoczyło ich 29 dżonków wojennych, które jak było widać, do uderzenia na nich się zabię- rały. Kapitan *Smith* przedsięwziął natychmiast stawić im groźne czoło, i tylko na prośbę kapi- tana *Elliot*; przerwał ogień, gdy dżonki chińskie uciekać zaczęły. — Że *Lin* odmie- nił swoje zdanie, przypisują to postępowaniu kapitana *Warnera* na angielskim statku ku- pieckim *Thomas Cout*s, który mimo prośby i przedstawienia kapitana *Elliot* od komisarza *Li* p koniecznie sterników zażądał, i podpisawszy rewers pod względem *opium*, którym zupełnie się oddał pod sądownictwo chińskie, do Kantonu popłynął. *Lin* mając teraz angielski statek i jego osadę w swojej mocy, spodziewa się, że kapitan *Elliot*, podobnie jak przy wydaniu *opium*, znowu na wszystkie podane przez niego warunki przystanie.

---

## NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 23go b. m. były tylko dwie publiczne zabawy. I tak, uprzywilejowane towarzystwo strzelców miejskich dało na strzelnicy wielki bal

na wsparcie ubogich po domach we Lwowie, i w celu uzupełnienia już założonego funduszu dla szczęścia osierocalych dziewcząt. Gościło na nim przeszło czterysta osób, a nawet Ich Król. Moście najdosłojniejsi Arcyksiążęta zaszczytili ten bal Swą obecnością, równie jak i naczelnicy władz, tudzież wielu z bawiących tu Obywateli. Bal ten trwał aż do godziny trzeciej z północy. Tęgoż samego dnia w ogrodzie po-jezuickim był bal miejski. Liczono na nim tylko około 120 osób, ale te aż do siódmej godziny z-rana się zabawiały. Y\*\*\*

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Farg na woły d. 19. lutego 1840. \*)

Na targ nasz zawsze jeszcze mało przybywa wołów; na dzisiejszym było ich tylko 423, po części przez galicyjskich, po części zaś przez szląskich handlarzy. W mniejszych partyjach przypędzonych. Tym razem wszystko zostało rozkupione, chociaż jakość była w przecięciu tylko mierną.

Handlarz Knezek z Mistka, miał z 130 wołmi odznaczającą się jakością (para 13 cetnarów) pójść do Wiednia i od cetnara po 40 zr. w. w. ugodzić się. Tymczasem cetnar wołowiny w Wiedniu utrzymuje się między 38 i 39 zr. w. w. — Na przyszły tydzień nie spodziewamy się tu wiele wołów, a tém mniej jeszcze za 14 dni.

Wiedeń d. 18. lutego 1840. Handel wołmi.

a) Cena w handlu hurtowym od czasu ostatniego naszego doniesienia nieco podskoczyła, płacą bowiem od cetnara po 38  $\frac{1}{2}$  do 41  $\frac{1}{2}$  zr. w. w. a to handlarzom bez, przychodnim z odtrąceniem drugiego procentu.

b) Przyczyną nieco wyższej ceny jest zmniejszona dostawa, osobliwie od Średniej Austrii i z Węgier.

c) Odważenie odpowiada oszacowaniu nierównie lepiej niż w roku przeszłym; jakość wołów pana Krausa, za naszym pośrednictwem kompanii Ernst i Stein sprzedanych, o 8  $\frac{1}{2}$  tylko była najlepszą, niż za jaką właściciel zaręczył; w przecięciu bowiem powinny były mieć 80  $\frac{1}{2}$  łoju na regie, a sztuka wydała tylko 72  $\frac{1}{2}$ ; — pomimo tego jednak kupcy nie zrobili użytku z prawa na mocy kontraktu im przysługującego i nic nie odciały.

d) Widoki. Niniejsza cena przez kilka tygodni utrzymać się powinna, ileż i mrozy uchwyciły, a tém samém rzeźnicy większym zapasem wołów bitych zaopatrują się.

London d. 11. lutego 1840. Okoliczności, które zwykle zapowiadały podniesienie się cen pszenicy, zdaje się, iż w tym roku wpływ swój utraciły. Że ostatnie zbiory co do jakości źle wypadły, o tém nikt nie wątpi; co do ilości zaś, to także pewna, że ta (przy najwyższym przypuszczeniu) tylko do średnich policzona być może; do tego jesieć była tak nadzwyczajnie mokra, że wielką część gruntów pszenicznych nie można było obsiać; zima lubo łagodna, także nie sprzyjała, gdyż ciągle dęszcze sprawiały powodzie w znacznej rozległości; teraz zaś, gdy już miesiąc luty w trzeciej części upłynął, ziemia zawsze jeszcze jest zbyt mokra, aby pozwoliła dokonać wysiewów, z którymi się do zimy uwinąć nie było można. W zwyczajnych latach taki stan rzeczy byłby się stał powodem do wielu spekulacyj; w dzisiejszym zaś czasie nie tylko że to nie nastąpiło, ale nawet handel od tygodnia do tygodnia ozięblejszym się staje. Robiąc tę uwagę nie chcemy przez to rozumieć, jakoby był w samej rzeczy jakiś istotny powód do podniesienia się cen pszenicy; zamiarem naszym jest tylko pokazać, jak wielki wpływ wywarł na handel zbożowy przeszłoroczny kłopot pieniężny i wysoka stopy procentowa. — Jak dotąd, widoki co do przyszłego żniwa nie są bynajmniej pochlebne; atoli wiadomo nam z doświadczenia, jak prędko pogody wiosenne i letnie naprawić mogą szkody przez zimę wyrządzone. Aukcyje wełny kolonijalnej już się właśnie ukończyły; kupców było przez cały czas wiele, a dopytywania żywe. Prawie cała ilość 8000 wantuchów wynosząca, sprzedana została po tych samych cenach jak na aukcyi październikowej. — I z wolnej ręki są wszystkie gatunki wełny: dość poszukiwane, a ceny mają się ku podniesieniu. (Preus. Handl. Zeit.)

Pilsi konopna wody nieprzepuszczająca i użycie jej do pokrywania dachów.

Pomiędzy wielką liczbą wyrobów wygórowanego przemysłu na ostatniej wystawie publicznej w Paryżu pokazywanych, odznacza się szczególnie jeden wynalazek; są to konopie w pewien sposób przyrządzone i pod nazwą Chanvre imperméable publiczności paryżkiej zalecone. Wynalazca, niejaki Marsuzi di Aguirra, ma

\*) Doniesienia o poprzednim targu ołomunieckim z d. 12. b. m. zawsze jeszcze nie odebraliśmy. Red.

swoją fabrykę i skład w Paryżu (rue Richelieu Nro. 67.)

Zaledwie że wiarę dać można żeby konopie dały się przysposobić do tak rozlicznego użytku. I w samej rzeczy, cały ten nowo wynaleziony preparat konopny składa się tylko z włókna roślinnego konopi, które naprzód w gorącu 50 do 75° Reaum. suszy się i na wpływ temperatury nieczulém robi, następnie spłisnia się to włókno w pewien sposób, i aby nabrało potrzebnej spłisności, dodaje się mu substancyj tłustych, żywicznych, lub bitumicznych. — Tym sposobem udało się nadać konopiom nie tylko wszelki dowolny stopień giętkości, ale nawet i kształt dowolny. A tak, preparat ten konopny jest surrogatem skóry, fajansu, blachy mosiężnej, drzewa, dachówek, łupka i t. d.; widziano bowiem na paryżkiej wystawie wyrobione z niego jak najpiękniej: wiadra do sikawek, kaszkiety (czaka), rury do prowadzenia wody, tłumoki, pudła na kapelusze, wazony, miednice, dzbany, półmiski, flaszki, kubki, płyty do pokrywania dachów i t. d.

Ale co bardzo jest ważna, to to, że pilsi ta konopna będzie mogła w wielu razach jak najkorzystniej drzewo zastąpić. Gdy bowiem jest nieczuła na wpływ wilgoci i także od gorąca bynajmniej nie cierpi; gdy przytém w najpiękniejsze ozdoby z największą łatwością wyrobić się daje, użyć jej będzie można na wewnętrzne dekorowanie gmachów, a nawet i na zewnętrzne. Z płyty pilśniowej można wyrobić ozdoby wszelkiej dowolnej wielkości i jakiegobądź kształtu, a główną jej własnością jest, że wszelkie ciało, które nią pokryjemy, uchronione zostanie doskonale od wilgoci.

Do pokrywania dachów będzie ta pilśń konopna materialem nieocenionym. Każdemu wiadomo, że dachówki obciążają wiązanie dachowe, że łupek (*Schiefer*) łatwo pęka, i że inne dotąd używane nie zbyt kosztowne sposoby pokrywania dachów, mają wielostronne niedogodności. Pilśń zaś konopna jest miękka i lekka, nie przyciąga bynajmniej wilgoci, cierpi mniej od mrozu i upału niż wszelki inny materiał, przybięra wszelką dowolną postać, a jeżeli ulegnie uszkodzeniu, to z małym zachodem da się naprawić. Dach tym materiałem pokryty, będzie najtańszy, bo może mieć bardzo lekkie wiązanie; można mu dać kolor szary, czerwony lub czarny. — Przeszłego roku robiono z tym materiałem we Francji doświadczenia na wielką miarę, a skutek przekonał, że oczekiwanie było wcale nieprzesadzone; dachy bowiem tym konopnym preparatem pokryte, dotąd żadnej widocznej nie uległy zmianie.

Także na tablice zawierające nazwę ulic, użyto już od roku tych płyt w niektórych dzielnicach Paryża; zachowały one dotąd swoją pierwszą pięknosć i połysk. Niebawem zastosowanie do tego celu ma być na wielką miarę rozszerzone. (*Indust. u. Hand.*)

Trzcina cukrowa zawiera blisko trzy razy tyle cukru, niżeli go dotąd w kolonijach wydobywać umiano.

Na posiedzeniu akademii umiejętności w Paryżu dnia 27go stycznia r. b. zdano sprawę: iż pan Peligot uczony chemik udowodnił najzupełniej, że trzcina cukrowa zawiera daleko większą ilość pierwiastku cukrowego, niżeli dotąd mniemano. Przekonał on się własnymi doświadczeniami, że mała w porównaniu ilość cukru dotąd przez kolonistów uzyskiwana, jest li tylko skutkiem niedokładnej metody wydobywania soku. — Trzcina cukrowa z Martyniki zawiera według doświadczeń pana Peligot 90 pCtu soku cukrowego (*veson* zwanego), który to sok wydaje samego już czystego cukru najmniej 18 pCtu wagi trzciny; — dotąd zaś nie otrzymywano go w kolonijach jak tylko 6 do 8 pCtu. — Podobne doświadczenia odbywał już przed niejakim czasem pan Vauquelin, ale trzcina cukrowa której do tego użył nie była dobrą, bo utraciła już część swego soku. — Pan Peligot był w tej mierze szczęśliwszy, udało mu się bowiem dostać z Martyniki ładunku starannie wysuszonej i dokładnie odważonej trzciny, — także i pewnej ilości samego soku (*veson*), który przez użycie pewnego szczególnego sposobu, w bynajmniej niezaputnym stanie z Martyniki przywieść potrafiono. Doświadczenia z tą trzcina i sokiem doprowadziły do bardzo zadowolniających wypadków. Minister handlu przejęty ważnością tej rzeczy, wezwał instytut o rozbiór sposobu postępowania pana Peligot i o zdanie z tego sprawy. Czynność tę powierzono pp. Thénard i Pelouze jako najwłaściwszym w tej mierze sędziom. Ci dwaj uczeni zdali na piśmie sprawę, z której niniejszy artykuł wyjęliśmy. Akademia kazała to zdanie sprawy wydrukować i przedstawi je niezwłocznie ministrowi skarbu. — Jeżeli tedy cukier z trzciny będzie można wydobywać w Europie, zamiast jak dotąd w kolonijach, to wtedy nie tylko że będzie musiała ustać konkurencja fabryk cukru z buraków, ale też i ruch okrętów między portami europejskimi a Indyjami Zachodnimi bardzo przybierze.

## Doniosłość rac, szczególnieję kongrewskich.

(Z Wiener-Zeitung Nro. 58.)

W połowie przeszłego stulecia, po raz pierwszy wojskowość zwróciła swoją uwagę na race, i zaczęła przez doświadczenia dochodzić wysokości, do której one sięgać mogą. Pan Robins autor »Systemu artyleryi« w r. 1748, w którym w Londynie na uroczystość zawarcia pokoju wielki fajerwerk był spalony, starał się przy tej sposobności oznaczyć wysokość, do której race sięgają, a to z ich rzutu. I tak: kat ich wzniesienia znalazł on między  $6\frac{3}{4}$  i  $8\frac{3}{4}$  stopni, a mając prócz tego kąta wiadomą także odległość miejsca, z którego obserwacje robił, od miejsca, z którego race puszczano; wyrachował, iż one sięgały wysokości 1347 do 1845 stóp. Z późniejszych doświadczeń przekonał się Robins, że race daleko wyżej wzniesić się mogą; jedna bowiem dosięgła wysokości 3777 stóp, to jest 11 razy wyżej niż wieża śgo Pawła w Londynie. Około roku 1804, pierwszy Sir William Congréve powziął myśl używać rac jako pocisków artyleryjnych. I tak, zamiast ilży z papieru klejonej użył on blaszanej, i to takiej objętości, aby mogła zawierać znaczną ilość masy palnej; poprawił także samą masę palną, i w skutek tego przy pierwszym już doświadczeniu race niesły na 4500 stóp. Przy drugim doświadczeniu w tymże samym roku w pracowni rządowej w Woolwich odbytem, doniosłość rac doszła już 6000 stóp; a w r. 1805 raca niemniej jak 32 funtów ze wszystkiem ważąca, miała doniosłości 8000 stóp (to jest  $\frac{1}{3}$  część mili niemieckiej). — Jeszcze w jesieni tego samego roku użyte zostały race pod kommodorem Owenem po raz pierwszy przeciw flotyli francuzkiej na stanowisku pod Boulogne; skuteczność ich pokazała się większą niżeli się spodziewano. — W r. 1807 towarzyszył Congréve Anglikom w wyprawie na Kopenhagę, gdzie jego race tak straszne sprawiły zniszczenie, że rząd angielski złożył komisję wojskową, aby ta wyrzekła czyliby nie było korzystnie utworzyć korpusu rakietańców, któryby tak jak artylerya do składu armii należał. I w samej rzeczy, w skutek zdania sprawy tej komisji, myśl ta została urzeczywistnioną. W wyprawie do Walchiera wojsko angielskie miało przy sobie rakietańców; a przy blokadzie wybrzeżów hiszpańskich użyto ich w r. 1809 z pomyślnym skutkiem. — Wkrótce po tém utworzony został pod dowództwem kapitana, Bogue oddzielny korpus rakietańców, i ten to korpus był jedynym ze strony Anglii w pamiętnej bitwie pod Lipskiem. — W r. 1815 zaprowadzono w wojsku angielskiem regularną brygadę rakieta-

ników. — Odtąd race kongrewskie w wielkich massach raz tylko były użyte, a to w wojnie z Birmanami, gdzie się także o nadzwyczajnej skuteczności tego rodzaju pocisków przekonano. Dziewięćdziesiąt i sześć rakietańców mogą z 24 kozłów \*) puścić w jednej minucie 72 tych niszczących pocisków, i to na odległość 8000 do 10,000 stóp; każda z tych rac zawiera 5 do 12 funtów masy palnej, która kilka jeszcze minut po ugodzeniu racy pali się, wodą ugasić się nie daje, a dla gęstego duszącego dymu niepodobna do niej przystąpić. Raca 12funtowa nie z koziołka lecz prosto z ziemi puszczona, pędzi naprzód na 1200 do 1500 stóp przy samej ziemi, a w dalszym biegu odbijając się od ziemi w płaskich łukach na kilka stóp wysokości, tyle ma jeszcze zamachu, że po przebieżeniu 3600 stóp przebije wał ziemny darniowany 20 stóp gruby, i po tamtej stronie wału dopięro pęknie.

## Dzielna trucizna na szczury, myszy i karaczany.

Trucizna fosforyczna na szczury znana jest w Niemczech już od pewnego czasu dość powszechnie, a ponieważ fosfor bardzo łatwo poznać po jego zapachu, smaku, dymieniu i świeceniu w ciemności, nie masz prawie powodu do obawy, aby człowiek rozumem i zdrowiem zmysłami obdarzony dał się tym środkiem podstępnie otruć. Dla tego też i przedawanie tej trucizny na szczury i myszy, o ile wiadomo, nigdzie ze strony policy zabronione nie zostało. — Robi się ją w następujący sposób: jeden szkrupel aż do  $\frac{1}{2}$  drażyny fosforu wrzuca się w małą szklaną kolbę (retortę) lub fiaskę od lekarstwa, nalęwa jedną uncją wody i w kąpeli piaskowej rozgrzewa, dopóki fosfor nie roztopi się. To gdy nastąpi, zatyka się dobrze otwór naczyńia i wstrząsa niem żwawo, silnie i tak długo, aż fosfor na biały proszek rozsypie się. Tę wodę wraz z pomieszanym z nią proszkiem fosforu zagniata się (na świeżo) z taką ilością mąki i nieco cukru, aby otrzymać masę stężoną nakształt masci. — Możemy zapewnić, że środek ten jest najlepszym do wygubienia szczurów, myszy, także i karaczanów (owadów wielkości chrząszcza u nas szwabami zwanych). Zwierzęta te pożerają tę ponętę chętnie i prędko i niezawodnie od niej giną, a nawet najczęściej zaraz na miejscu padają.

(Oester. Industr. und Handl.)

\*) Kozioł, jest to trójnog opatrzoną w wierzchu korytkiem blaszanym, w które to korytko wkłada się racę kongrewską i z niego puszcza.

(Frapp Red)